№ 2. WARSZAWA, 1907 Rok XXVI.

PRZEDŚWIT.

Materjały do dyskusji programowej.

Pragnąc ułatwić towarzyszom dyskusję programową, podajemy w niniejszym numerze szereg dokumentów, które ułatwią orjentowanie się w sytuacji. Jest to przedewszystkim tekst programu naszego, formalnie obowiązującego dotąd partję (tak zw. programu Paryskiego). Dalej idą projekty, które były rozpatrywane na VIII Zjeździe naszej partji i znane są tylko nielicznym jednostkom, mianowicie: 1) gotowy projekt programu, podany przez jednego z członków ówczesnej „prawicy" zjazdowej, a będący tłómaczeniem programu Socjalnej Demokracji Niemiec (t. zw. programu Erfurckiego), opatrzonym dodatkami, wynikającemi z naszego wyjątkowego położenia politycznego, 2) dyrektywa dla komisji programowej, złożona przez jednego z członków „centrum", 3) projekt programu, złożony i opracowany przez ówczesny C. K. R., jak wiadomo, składający się wyłącznie z przedstawicieli „lewicy", czyli dzisiejszej frakcji umiarkowanej. Ten trzeci projekt uchwalony został na Zjeździe jednym głosem większości, bez wchodzenia w szczegóły, jako dyrektywa, poczym Zjazd uznał, że dyrektywa ta powinna wraz z innemi projektami, być rozpatrzoną przez komisję programową, której wnioski zostaną poddane dyskusji wszystkich towarzyszy. Dopiero po takiej dyskusji miano przystąpić do rewizji programu, przyczym Zjazd VIII zastrzegł wyraźnie, że żadne zmiany w programie dotychczasowym (t. zw. Paryskim) nie mogą być dokonane inaczej, jak dwiema trzeciemi głosów. Ponieważ jednak C. K. R. bynajmniej nie kwapił się z rozpoczęciem dyskusji, więc nie nastąpiła ona nigdy, a

o treści zarówno i owej „przyjętej“ dyrektywy, jak i o innych tylko głuche krążyły w partji wieści, gdyż nie zostały one w żadnym wydawnictwie partyjnym przedrukowane. Oprócz dyrektywy, którą czytelnicy nasi przeczytają, przyjęta została na Zjeździe (nawet większą ilością głosów), jeszcze jedna dyrektywa programowa, ale przy nieporządku, który wtenczas we wszystkim panował, zdołano ją zgubić tak doszczętnie, że nie widział jej nawet żaden z członków tej samej komisji programowej, która niby to obowiązana była trzymać jej się! — Wraz z tekstem tych trzech projektów, podajemy ich ocenę, napisaną przez jednego z towarzyszy.

REDAKCJA „PRZEDŚWITU“.

Program P. P. S.

I.

Sto lat mija od chwili, w której dawna Rzeczpospolita Polska, napadnięta przez trzy sąsiednie mocarstwa, nie była w stanie wytworzyć ze swego łona dostatecznej siły odpornej najazdowi. Z utraceniem bytu państwowego, z wygaśnięciem czynnego, państwowego życia narodowego rozwój naszych stosunków społecznych powstrzymał się, a kraj cały cierpiał z powodu nieudolności naszych klas rządzących. Co gorsza: skuty w kajdany zależności organizm polityczny znosił tylko biernie nawałnicę przeobrażeń społecznego życia i nie był w stanie dać nowym, rodzącym się siłom narodowym możności należytego rozwoju.

Prawda: bliższe zetknięcie się dawnej, nawet upadającej Rzeczypospolitej Polskiej z despotyzmem wschodnim państwa moskiewskiego obudziło na nowo obumarłe prawie tętno politycznego życia i politycznych potrzeb. Nawet nasza uprzywilejowana własność ziemska, tak niedołężna w końcu XVIII wieku, nie mogąc się zżyć z obcym mu i na nizkim szczeblu rozwoju będącem społeczeństwem rosyjskim, chwytała kilkakrotnie za broń, by ostrzem miecza rozciąć hańbiące więzy, które Polskę do państwa carów przykuły. Przeceniając wszakże swe własne siły i pozbawione twórczości społecznej, polskie klasy posiadające wyzwolenie kraju widziały tylko w utrzymaniu dla siebie roli przewódcy narodowego, do której już oddawna sił nie posiadały.

Napróżno stronnictwa nasze postępowe starały się o nowe formy społecznego bytu, napróżno międzynarodowa doniosłość kwestji polskiej wysuwała u nas na pierwszy plan myśl powołania nowych warstw do roli kierowników i zarazem wyswobodzicieli kraju. Ciasne ramy naszego ówczesnego życia społecznego, które z dworu szlacheckiego czyniło ośrodek ekonomiczny, mimowoli, a nawet wbrew usiłowaniom naszej demokracji, pozostawiły i nadal ster polityczny w rękach politycznie już bezsilnej szlachty.

Szerokim strumieniem płynęła krew polska i łączyła się w swym biegu do wolności z potokami krwi, które lały się w międzynarodowej walce rewolucyjnej. Ulegliśmy prawom historycznego rozwoju tak samo, jak uległy im inne kraje; ulegliśmy im podwójnie, bo podwójne jarzmo ciążyło nad krajem naszym: reakcja wewnętrzna i hańbiące współżycie z caratem.

Ale oto dokonała się w kraju naszym wielka rewolucja społeczna: upadek dawnego gospodarstwa rolnego i narodziny nowego porządku ekonomicznego.

Nowe formy ekonomicznego bytu stwarzają nowe potrzeby, wysuwają naprzód nowe warstwy i wskazują narodowi całemu nowego przyszłego wodza jego życia politycznego.

Carat i patrjotyzm carski, które z po za szubienic męczenników naszych urągały gromadom zwyciężonych powstańców, nie widziały tego, że na zlanej krwią i łzami ziemi naszej rzuconym zostało ziarno nowych form życia społecznego, z którego wyklują się nowe siły polskie. To, czego nie mogli dokonać ludzie 1794 roku, to, czego nie dokonała nasza demokracja — to zjawia się u nas, jako skutek wielkiego przeobrażenia, jakiemu uległ kraj nasz po nieudanej rewolucji z 1863—64 roku.

Nie widziały także tej zmiany nasze klasy posiadające, które swe własne bankructwo polityczne uważać poczynały za śmierć rewolucyjnej w Polsce myśli. Jakby na urągowisko dla zrezygnowanej polityki szlacheckiej, która w gaszeniu pożaru chciała znaleźć dla siebie możność spokojnego łupu przy nowych formach ekonomicznego współżycia, zjawiła się w naszym kraju w chwili największej orgji stańczykowstwa nowa myśl rewolucyjna, myśl międzynarodowego socjalizmu, pod którego słowem ożywczym budzi się pełna gotowości do czynu, coraz bardziej świadoma swych celów i dróg, ta Polska ludowa, którą dotychczas, przy najgłośniejszym szczęku broni napróżno wywoływały przeszłe pokolenia.

Kiedy ostatni bojownicy sprawy polskiej z pogardą rzucali w oczy caratowi zwycięskiemu okrzyk: „Jeszcze Polska

nie zginęła!", oni, bezwiedni przedstawiciele stanu szlacheckiego, nie rozumieli może, że dopiero na gruzach ich Polski, Polski szlacheckiej, powstanie nowa, o przyszłości pewnej, o sile niezwyciężonej—Polska Socjalistyczna.

II.

By nowe szeregi Polski rewolucyjnej, by polska partja socjalistyczna mogła rychło zebrać siły narodowe i poprowadzić do zwycięstwa, musi ona być świadomą swych celów i swych dróg.

Cele swe i drogi swoje określa ona nie dowolnie, ale wysnuwa takowe z rzeczywistości i z realnych, współczesnych naszych stosunków społecznych.

Przewrót, którego dokonały w kraju naszym wypadki z 63—64 roku, wciągnął nas w wir międzynarodowego życia europejskiego. Jeden z młodszych członków tej rodziny, kraj nasz, przebywa te same, co i inne narody, choroby, znosi te same cierpienia, jest świadkiem tej samej anarchji społecznej i żywi się temi samemi nadziejami lepszej przyszłości.

Jak wszędzie, tak i u nas masy pracujące wydane są na łup wyzysku kapitalistycznego, a życie ekonomiczne kraju całego cierpi od tej samej co wszędzie, rozkiełznanej spekulacji indywidualnej. Jak wszędzie, tak i u nas, ilość wywłaszczonych wzrasta, a wszelki niezależny byt ekonomiczny jest podminowany przez rozwój gospodarki kapitalistycznej. Jak wszędzie, tak i u nas rozwija się coraz większe uzależnienie mas pracujących od garstki swojskich i obcych wyzyskiwaczy. Wywłaszczenie masy włościańskiej, skoncentrowanie w miastach mas proletarjatu, zdziesiątkowanie tak zwanej klasy średniej, są u nas zjawiskami z życia codziennego, towarzyszącemi nowemu ukształtowaniu się sił wytwórczych kraju.

Swiadomość tego rozstroju wszelkich stosunków społecznych przejawiła się u nas tak samo, jak występuje ona w krajach ekonomicznie bardziej rozwiniętych. Różnica polega, być może, na tym, że później zaprzęgnięci do rydwanu kapitalizmu uczuliśmy rychło jego bicz, mało mając czasu na chełpienie się z „pracy organicznej", dezorganizującej gospodarki kapitalistycznej. Następnie — zgodnie z prawami ekonomicznego rozwoju — nasze masy pracujące odczuwają ucisk kapitalizmu tym srożej, że prócz cierpień więcej ekonomicznie rozwiniętych krajów znoszą one i biedę, wynikającą z kapryśnego panowania kapitalizmu w kraju naszym; jednym słowem, do wyzysku kapitalizmu, przyłączają się i cierpienia z powodu niedostatecznego rozwoju kapitalizmu.

Wzrastająca świadomość ta wskazuje nam jednocześnie nowe formy społecznego współżycia, które usunąć mogą panujący dziś ucisk ekonomiczny, bezustanne zbiednienie mas robotniczych, oraz bezład gospodarki, niszczącej kraj cały.

Te nowe formy przedstawiają się nam nie w powrocie do dawnych, niedojrzałych i społecznie niedostatecznych form ekonomicznego życia, ale w wyzyskaniu rozwoju sił wytwórczych i ichześrodkowania na korzyść całego narodu. Pod tym względem polska partja socjalistyczna różni się od innych oskarżycieli dzisiejszego porządku gospodarczego, a mianowicie od własności ziemskiej i warstw drobnomieszczańskich.

Ona różni się od stronnictwa własności ziemskiej, które dba przedewszystkim o utrzymanie swych przywilejów tradycyjnych i łudzi się nadzieją wyzyskania niezadowolenia proletarjatu miejskiego, dla tym silniejszego utrwalenia swego stanowiska wyzyskiwaczy pracy ludowej na wsi.

Ona różni się od naszego drobnego mieszczaństwa, które, stojąc nad przepaścią, chce się ratować indywidualnie, podporządkowując interesy krajowe swemu klasowemu istnieniu. Ztąd chęć powrotu do dawnych form indywidualnego wytwarzania, zniesionych przez sam rozwój wypadków.

Polskie stronnictwo socjalistyczne, jako stronnictwo mas pracujących, występując przeciwko wszelkim rządom klasowym, widzi jasno, jak z rzeczywistości dzisiejszej zarysowuje się gmach gospodarki społecznej, opierający się na uspołecznieniu wszystkich narzędzi i środków pracy na społecznej organizacji wytwarzania.

Przyczyna bowiem nędzy mas pracujących nie tkwi w niedostatecznej ilości sił wytwórczych, ale w tym, że ludność robotnicza oderwaną jest od własności narzędzi i środków produkcji, które stały się wyłączną własnością garstki uprzywilejowanej. Podczas, gdy przy wytwarzaniu narzędzia i środki te stanowią wspólny niejako warsztat wszystkich wobec tego, że praca jest dziś zrzeszoną, prawny tymczasem monopol kapitalistów i właścicieli nad tym wspólnym warsztatem wyradza po pierwsze to, że klasy pracujące pozbawione są owoców swej własnej pracy, zmuszone ograniczyć się płacą nędzną i niewystarczającą, powtóre to, że sam proces produkcji nie ma na względzie interesów ogółu, ale stosuje się do wymagań spekulacji indywidualnej, chciwej zysków garstki przedsiębiorców. Ztąd przesilenia, coraz liczniejsza robotnicza armja rezerwowa, coraz większa niepewność jutra dla wyzyskiwanych etc.

Jednocześnie ze wzrostem tej nędzy już wywłaszczonych mas, armja proletarjatu rozszerza się i wzmaga się w liczbę. Wszelkie dotychczas niezależne i samodzielne byty ekonomiczne są skazane na zagładę. Nie mogąc zaspokoić potrzeb społecznych, stanowiąc anachroniczną siłę wytwórczą, zmuszone są ustąpić miejsca zwiększonej wytwórczości, ześrodkowanej w rękach przedsiębiorców. Bezustanny ten proces wywłaszczania wskazuje nam przeto na uspołecznienie narzędzi i środków produkcji, jako na konieczną konsekwencję dzisiejszego rozwoju sił wytwórczych.

Rozstrój życia ekonomicznego kraju, odbija się i na politycznych jego dążnościach. Jak w gospodarce klasy posiadające nie są w stanie zaspokoić potrzeb społecznych, tak i w politycznych swych dążnościach straciły one ster i poddają się wszędzie nawałnicy reakcyjnej, dbałe tylko o przebycie dnia dzisiejszego. W naszym kraju, oprócz powszechnych zjawisk rozstroju społecznego, jaki kapitalizm sprowadza, mamy nadto jasno zaznaczoną ze strony klas posiadających nieudolnośc zdobycia dla kraju samodzielnego politycznego bytu narodowego.

Całokształt tych warunków społecznych wyradza walkę klasową w łonie naszego społeczeństwa. Opierając się uciskowi ekonomicznemu, niewolnicy kapitalizmu powstają, podnoszą rokosz, z początku, jako krzywdzone jednostki, z czasem zaś nabywają świadomości swych interesów klasowych. Wtedy zaczynają one pojmować konieczność wytworzenia nowych form społecznego współżycia i wstępują na arenę walki już nie tylko w imię swych codziennych klasowych interesów, ale w imię ogólnych potrzeb kraju, wymagających zupełnego przeobrażenia stosunków społecznych.

Walka ta klasowa odzwierciadla się także i w dążnościach politycznych różnych warstw społecznych kraju naszego. Nasze klasy posiadające przeciwstawiają wprawdzie wzrastającej świadomości mas pracujących sztandar jedności narodowej. Sztandar ten, który zresztą wszędzie przeczy faktycznemu układowi stosunków społecznych, dziś nie posiada już nawet i u nas pozorów, by pokryć sobą nędzę i cierpienia mas.

Nasze bowiem klasy posiadające jasno i wyraźnie zaznaczają dziś wszędzie rezygnację z dawnych uroszczeń politycznych. Świadome tego, że masy pracujące upomną się w interesach kraju o ster rządów politycznych, łączą się dziś one z najezdnikiem, by przy jego pomocy zachować swe przywileje nad pracą ludową. Nigdy Targowica nie była tak otwar-

tą, jak jest dzisiaj, kiedy nad ciałem znękanego uciskiem kraju występuje u nas na scenę cyniczny panslawizm. który Rosji ma zapewnić niezaprzeczone i wieczne prawo ciemiężenia naszego narodu.

Niemniej i drobnomieszczaństwo nasze ulega stałej demoralizacji politycznej. Niepomne nauk przeszłości i mając na oku jedynie zaspokojenie chwilowej zawiści do silniejszego ekonomicznie zachodniego konkurenta, wpada ono w oddawna zastawione nań sidła wschodniego demokratyzmu czynowniczego i rzekomego federalizmu, będącego w rzeczywistości panrusycyzmem.

Tylko stronnictwo socjalistyczne właśnie dlatego, że jest przedstawicielem krajowych interesów a nie przywilejów klasowych, obstaje wiernie przy sztandarze międzynarodowej myśli rewolucyjnej, dążącej do powszechnego wyzwolenia. Tylko ono może uratować kraj od samobójczej polityki, którą narzucają nam nasze klasy posiadające i nasze drobnomieszczaństwo.

Wobec tego jasnym jest, że Polska Partja Socjalistyczna dbać musi o to, by nasze masy robotnicze zdobyły należytą świadomość polityczną, a tym samym by zachowały swą samodzielną organizację polityczną.

Dawna demokracja nasza — jakkolwiek najlepszych chęci — pomimo swego hasła „wszystko dla ludu i przez lud" nie potrafiła wszakże i nie była w stanie wytworzyć samodzielnej organizacji ludowej. Wina, być może, spada bardziej na ówczesne stosunki ekonomiczne kraju, które nie pozwalały na to, by za obrębem rozatomizowanych ośrodków ekonomicznych, któremi były dwory szlacheckie, samodzielna ludowa demokracja mogła się ukonstytuować.

Dawne przeszkody runęły. Dziś Polska Partja Socjalistyczna może i powinna wytworzyć politycznie samodzielne bataljony robotnicze, które świadome swych celów i dróg, dopną z hasłem socjalizmu tego, czego romantyczny demokratyzm nie osiągnął i osiągnąć nie mógł.

III.

Polska Partja Socjalistyczna żąda zupełnego zniesienia rządów klasowych, które znalazły swój wyraz w dzisiejszym ukształtowaniu się państwowym.

Polska Partja Socjalistyczna występuje jednocześnie jako stronnictwo polityczne. Swe cele formułuje ona, opierając się na rzeczywistości społecznej. W dążeniach swych występuje ona nie jako sentymentalny architekta społeczny, lecz jako świadoma organizacja polityczna mas pracujących. Idzie jej

zatym przedewszystkim o zdobycie władzy politycznej dla proletarjatu i przez proletarjat.

Zmuszona pod zaborem rosyjskim do tajnego życia organizacyjnego będzie ona budzić masy pracujące i przygotowywać je do zbiorowego wystąpienia w celu zdobycia niezbędnej dla nich władzy politycznej.

Niezależnie od tego, jaką rolę przy warunkach politycznych, narzuconych nam przez Rosję, tajna organizacja wyborowa odegrać może, Polska Partja Socjalistyczna opiera się na zbiorowym działaniu mas uświadomionych.

Tylko takie zbiorowe działanie może nam zapewnić ostateczne zrealizowanie nawet minimalnych dążności naszych.

Polska Partja Socjalistyczna, przekonana, że zrealizowanie nowych form społecznego współżycia może mieć miejsce dopiero wtedy, gdy proletarjat będzie rozporządzał odpowiednią siłą polityczną, występuje na dziś z programem jasno sformułowanym i możliwym do urzeczywistnienia.

Jako samodzielna partja robotnicza, opierając się na zbiorowej akcji mas pracujących, dobijać się będzie samodzielnej rzeczypospolitej demokratycznej, opartej na zasadach następujących:

A. POD WZGLĘDEM POLITYCZNYM.

1. Bezpośrednie, powszechne i tajne głosowanie; prawodawstwo ludowe, pojmowane zarówno jako sankcja jak i inicjatywa;
2. Całkowite równouprawnienie narodowości, wchodzących w skład rzeczypospolitej na zasadzie dobrowolnej federacji;
3. Samorząd gminny i prowincjonalny z wybieralnością urzędników administracyjnych;
4. Równość wszystkich obywateli kraju bez różnicy płci, rasy, narodowości i wyznania;
5. Zupełna wolność słowa, druku, zebrań i stowarzyszeń;
6. Bezpłatna procedura sądowa, wybieralność sędziów i sądowa odpowiedzialność urzędników;
7. Bezpłatne, przymusowe, powszechne, całkowite nauczanie; dostarczanie uczącym się środków utrzymania przez państwo;
8. Zniesienie armji stałej; powszechne uzbrojenie ludu;
9. Postępowy podatek od dochodu i od majątku, takiż dodatek od spadków, zniesienie wszelkich podatków od artykułów spożywczych oraz pierwszych potrzeb.

B. POD WZGLĘDEM EKONOMICZNYM.

I. Prawodawstwo pracy:

1. Ośmiogodzinny dzień roboczy, stała 36 godzinna przerwa co tydzień;
2. Minimum płacy roboczej;
3. Równa płaca dla kobiet i mężczyzn przy równej pracy;
4. Zakaz pracy dzieci do lat 14 tu, ograniczenie pracy niedorosłych (od lat 14 do 18) do sześciu godzin na dobę;
5. Zakaz pracy nocnej w zasadzie;
6. Hygjena fabryczna;
7. Zabezpieczenie państwowe w razie wypadków, braku pracy, choroby i starości.
8. Inspektorjat fabryczny, wybierany przez samych robotników;
9 Giełdy pracy i sekretarjat robotniczy;
10. Zupełna wolność zmów robotniczych;

II. Stopniowe uspołecznienie ziemi, narzędzi produkcji i środków komunikacji.

Projekt programu P. P. S.

(PRZEZ CZŁONKA „PRAWICY".)

Rozwój ekonomiczny społeczeństwa burżuazyjnego prowadzi z naturalną koniecznością do upadku drobnego przemysłu, którego główną cechą jest, że środki produkcji stanowią prywatną własność pracownika. Rozwój ten odrywa robotnika od środków produkcji i przeobraża go w proletarjusza pozbawionego własności a równocześnie środki produkcji stają się monopolem stosunkowo nieznacznej liczby kapitalistów i wielkich posiadaczy ziemskich.

Wraz z tym monopolizowaniem środków produkcji następuje wypieranie drobnych przedsiębiorstw przez olbrzymie wielkie zakłady, narzędzie staje się maszyną, wytwórczość pracy ludzkiej wzrasta niesłychanie. Ale wszystkie korzyści z tego przeobrażenia monopolizowane są przez kapitalistów i wielkich posiadaczy ziemskich. Dla proletarjatu i chylącej się ku ruinie warstwy średniej drobnomieszczan, chłopów — oznacza ono wzrost niepewności ich bytu, wzrost nędzy, ucisku i niewoli, poniżenia i wyzysku. Coraz szersze warstwy dawniej samodzielnych drobnych przedsiębiorców przemysłowych i chłopów, wywłaszczone ze środków produkcji,

zapadają jako robotnicy najemni, oficjaliści lub dłóżnicy w bezpośrednią lub pośrednią zależność od kapitalistów. Wzrasta masa proletarjuszów, wzrasta także stopień ich wyzysku. Wskutek tego stopa życiowa coraz szerszych warstw ludu pracującego staje w coraz większej sprzeczności z szybko rosnącą siłą wytwórczą własnej tego ludu pracy i ze wzrostem wytważanych przez niego bogactw. Kryzysy wypływające z braku planowości w kapitalistycznym sposobie produkcji, a pociągające za sobą brak pracy i nędzę, przyspieszają i zaostrzają rozwój tych zjawisk.

Prywatna własność środków produkcji, która przedtym zapewniała wytwórcy posiadanie wytworu jego pracy, stała się dziś środkiem wywłaszczenia chłopów, drobnych rzemieślników i handlarzy i oddawania wytworu pracy robotników w posiadanie niepracującym: kapitalistom i wielkim posiadaczom ziemskim. Jedynie przemiana kapitalistycznej prywatnej własności środków produkcji — ziemi, kopalń, materjałów surowych, narzędzi, maszyn, środków komunikacji — we własność społeczną i zamiana produkcji towarowej na socjalistyczną, prowadzoną przez społeczeństwo i dla społeczeństwa, tylko takie przeobrażenie może sprawić, że wielka produkcja i stale z nią rosnąca wytwórczość pracy społecznej przestanie dla klas dotąd wyzyskiwanych być źródłem nędzy i ucisku, a stanie się źródłem najwyższego dobrobytu i wszechstronnego i harmonijnego rozwoju człowieka.

To przeobrażenie społeczne oznacza wyzwolenie nietylko proletarjatu, lecz całej ludzkości cierpiącej w dzisiejszym ustroju. Ale może ono być dziełem tylko klasy robotniczej, albowiem wszystkie inne klasy, pomimo sprzeczności interesów zachodzącej między niemi, opierają się jednak na prywatnym posiadaniu środków produkcji, a za cel wspólny mają — utrzymanie podstaw dzisiejszego ustroju społecznego.

Walka klasy robotniczej przeciwko uciskowi kapitalistycznemu z konieczności jest walką polityczną. Bez praw politycznych klasa robotnicza nie może prowadzić swych walk ekonomicznych i rozwijać swej ekonomicznej organizacji. Nie może ona oddać środków produkcji na własność społeczną, zanim nie posiędzie władzy politycznej.

W kierunku zaś żądania praw politycznych równocześnie popycha klasę robotniczą rosnące w niej z koniecznością dziejową poczucie godności ludzkiej i godności klasowej. Proletarjat, któremu ustrój kapitalistyczny dla samych potrzeb produkcji nowożytnej zmuszony jest zapewniać coraz szerszy udział w oświacie, coraz bardziej uświadamia sobie donio-

słą swoją rolę w narodzie, rolę przedstawiciela przyszłości narodu. Stąd w narodach ujarzmionych, jak polski, proletarjat staje się prawdziwym rzecznikiem interesów społeczeństwa i jego swobodnego rozwoju, zarówno w dziedzinie ekonomicznej, jak i politycznej.

Zadaniem partji socjalistycznej jest nadać walce klasy robotniczej w tych trzech dziedzinach życia społecznego kierunek świadomy i jednolity, oraz wytknąć jej cel z natury rzeczy wypływający.

Interesy klasy robotniczej we wszystkich krajach o kapitalistycznym sposobie wytwarzania są zgodne. Ze wzrostem wszechświatowej wymiany i produkcji dla rynku wszechświatowego położenie robotników w każdym poszczególnym kraju coraz bardziej zależy od położenia robotników w innych krajach. Wyzwolenie klasy robotniczej jest zatym dziełem, w którym jednakowy udział biorą robotnicy wszystkich krajów cywilizowanych. W poczucie tego Polska Partja Socjalistyczna uznaje i ogłasza się za zjednoczoną z klasowo uświadomionemi robotnikami wszystkich innych krajów.

P. P. S. nie walczy o nowe przywileje klasowe, lecz o zniesienie panowania klasowego i wogóle podziału społeczeństwa na klasy. Walczy ona o równe prawa i obowiązki wszystkich, bez różnicy płci i pochodzenia. W dzisiejszym społeczeństwie zwalcza ona zatym nie tylko wyzyskiwanie i ciemiężenie robotników najemnych lecz w ogóle wszelki rodzaj ucisku i wyzysku.

W Polsce ujarzmionej i podzielonej przez obce Państwa, partja socjalistyczna w imię klasowych interesów proletarjatu, identycznych z interesami nowożytnej kultury narodowej, dążyć musi do wytworzenia samodzielnego i jednolitego organizmu narodowo-państwowego, a więc do usunięcia przemocy państw zaborczych, do jednolitej i niepodległej republiki.

W dzisiejszej dobie wrzenia rewolucyjnego w państwie rosyjskim, którego rząd trzyma w jarzmie największą dzielnicę Polski. P. P. S. solidaryzując się z partjami socjalistycznemi całego państwa, dążyć musi przedewszystkim do zapewnienia ludowi pracującemu możności samodzielnego decydowania o swoim losie w Zgromadzeniach Ustawodawczych (Konstytuantach), zwołanych na podstawie powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania, oraz w warunkach zapewniających zupełną swobodę wyborów i agitacji przedwyborczej. Na obszarze więc objętym jej działalnością. P. P.S. dąży do Konstytuanty zwołanej w Warszawie dla Królestwa Polskiego i w Wilnie dla Litwy.

W Konstytuantach tych P.P.S. domagać się będzie jako warunków i środków do osiągnięcia powyżej określonego celu: zamiany dzisiejszego ustroju kapitalistycznego na ustrój socjalistyczny — następujących zarządzeń prawodawczych:

1) Powszechne, równe, bezpośrednie i tajne głosowanie dla wszystkich obywateli bez różnicy płci począwszy od 20-go roku życia; system wyborów proporcjonalnych; urządzanie wyborów w ustawowym dniu spoczynku; dwuletnie okresy prawodawcze: dyjety dla posłów.

2) Bezpośrednie prawodawstwo ludowe (inicjatywa i referendum.

3) Szeroki samorząd prowincjonalny i gminny.

4) Wybieralność urzędników i ich odpowiedzialność sądowa.

5) Zabezpieczenie praw mniejszości narodowych.

6) Niezawisłość sądów; bezpłatny wymiar sprawiedliwości i bezpłatna pomoc prawna; odszkodowanie dla niewinnie uwięzionych i zasądzonych, wybór sędziów przysięgłych przez powszechne, równe i tajne głosowanie; zniesienie kary śmierci.

7) Państwowa i gminna organizacja służby zdrowia; bezpłatna pomoc lekarska i bezpłatne dostarczanie lekarstw.

8) Oddzielenie kościoła od państwa i uznanie wszelkich kościelnych i religijnych związków za stowarzyszenia prywatne, które sprawy swe samodzielnie załatwiają; obowiązkowe śluby cywilne.

9) Obowiązkowa, bezpłatna i świecka szkoła; bezpłatne środki naukowe i bezpłatne utrzymanie w szkołach ludowych dla wszystkich dzieci, jakoteż w wyższych zakładach naukowych dla dzieci odpowiednio uzdolnionych.

10) Postępowe podatki od dochodu, majątków i spadków; zniesienie wszelkich podatków od artykułów spożywczych i dla ogółu ludności potrzebnych.

11) Zniesienie armji stałej i zastąpienie jej przez milicję i powszechne uzbrojenie ludu; rozstrzyganie o pokoju i wojnie przez reprezentację ludu.

12) Zupełne równouprawnienie wszystkich obywateli kraju bez różnicy płci, rasy, narodowości i wyznania.

13) Zupełna wolność słowa, druku, zebrań i stowarzyszeń.

14) Ochrona pracy, oparta jako minimum na zarządzeniach następujących:

a) uznanie robotniczych organizacji zawodowych za jednostki prawne,

b) ośmiogodzinny maksymalny dzień roboczy bez wyjątków i zastrzeżeń; zupełny wypoczynek niedzielny, wynoszący co najmniej 36 godzin,

c) zakaz pracy nocnej, z wyjątkiem zawodów, których techniczna natura nie dopuszcza przerwy; zakaz pracy nocnej kobiet i młodocianych robotników bez żadnych wyjątków,

d) zakaz pracy dzieci niżej lat 15; dostateczne ustawy ochronne dla uczniów i robotników młodocianych (od lat 15 do 18),

e) zakaz pracy kobiet w zawodach szczególnie szkodliwych dla organizmu kobiecego, oraz odpowiednie regulaminy co do hygjeny zawodowej w ogóle,

f) kary więzienne dla przedsiębiorców, wykraczających przeciwko ustawom ochronnym, bez prawa zamiany takowych na grzywnę pieniężną,

g) inspektorat fabryczny, wybierany przez robotników,

h) organizacja giełd pracy i sekretarjatów robotniczych, popieranych z funduszów państwowych lub gminnych; ogólnopaństwowy urząd pracy,

i) minimum płacy, określone przez urząd pracy w porozumieniu ze związkami zawodowemi robotniczemi; równa płaca dla kobiet i mężczyzn za równą pracę,

j) Ubezpieczenie państwowe od wypadków przy pracy, braku pracy, choroby i starości; zaopatrzenie wdów i sierot; demokratyczna organizacja tych instytucji.

Projekt dyrektywy dla komisji, mającej zająć się redakcją programu.

(PRZEZ CZŁONKA CENTRUM).

Polska Partja Socjalistyczna jako organizacja poliyczna klasy robotniczej w Polsce dąży do wyzwolenia całego ludu, bez różnicy narodowości, rasy i płci z więzów ekonomicznej zależności i politycznego ucisku. Proletarjat Polski, na równi z uświadomionym proletarjatem całego świata dąży do wyzwolenia ludzkości z pęt niewoli wszelkiego ucisku i w tym dążeniu spoczywa jego misja dziejowa. — Nie chodzi mu o zwycięstwo tylko swojej klasy, której interesy przeciwstawia interesom klas innych, ale o zniesienie wszelkich klas w ogóle, o uspołecznienie dzisiejszej anarchistycznej gospoparki kapitalistycznej i powiązanie w ten sposób uspołecznionych ludów więzami międzynarodowej solidarności. Wyzysk jest międzynarodowym i walka z wyzyskiem musi być również międzyna-

rodową. To też proletarjat Polski, znajdując w P.P.S. wyrazicielkę swojej świadomości klasowej, wiąże się za jej pośrednictwem z proletarjatem międzynarodowym w jedną wielką klasową rodzinę proletarjacką.

Jako taki, dąży do urzeczywistnienia w granicach swojego etnograficznego terytorjum socjalizmu, który uważa jako konieczność dziejową, jako konieczną wypadkową sił społecznych, rozwijających się żywiołowo w ustroju kapitalistycznym, sił, znajdujących poparcie w uświadomionej akcji proletarjatu.

Aby urzeczywistnić ustrój socjalistyczny w pewnym momencie dziejowym, proletarjat ujmie władzę polityczną w swoje ręce i w tym celu ogłosi dyktaturę proletarjatu. Stanie się to możliwym tylko w warunkach politycznych bezwzględnie wolnych. Tylko proletarjat wyzwolony z wszelkich przeżytków ucisku politycznego będzie mógł znaleść w sobie dość mocy, aby dyktaturę tę nie tylko zapowiedzieć i ogłosić, ale i urzeczywistnić.

Warunki takie dać proletarjatowi naszemu może tylko niepodległa Polska i tylko w niepodległej Polsce proletarjat spełnić może swoją misję dziejową. Dlatego też niepodległość Polski jest dla proletarjatu naszego takim samym celem dziejowo koniecznym, jak socjalizm.

Jakkolwiek wiemy, że ustrój socjalistyczny ziści się z żywiołową koniecznością w warunkach czasu dziś zgoła nieokreślonych i nieprzewidzianych, to jednak już w granicach dzisiejszego ustroju kapitalistycznego proletarjat dąży do urzeczywistnienia celów bliższych, wypływających z jego klasowych interesów, wyznaczających mu już w chwili dzisiejszej stanowisko właściwe, odpowiadające jego liczebności w stosunku do klas posiadających — dąży do urzeczywistnienia celów, które krzepią siły proletarjatu i powstrzymują zwyrodnienie ludu pracującego, uwarunkowane rabunkową gospodarką klasy kapitalistów, rządzącej się wyłącznie egoizmem klasowym. Te cele bliższe, zarówno polityczne jak i ekonomiczne, to są hasła zmienne coraz inne, coraz to liczniejsze, które wypływają z dziejowych celów proletarjatu Polski, jako zastosowanie tych ostatecznych i koniecznych celów do zmiennej i przemijającej chwili historycznej. Zmienna i przemijająca chwila historyczna w związku z każdorazowym układem sił społecznych wyłania coraz to nowe i liczne hasła na dziś, które porządkuje systematycznie i przystosowuje do właściwych i rozumnych interesów proletarjatu Polski cel ostateczny, konieczny i dziejowy — to jest urzeczywistnienie

socjalizmu w niepodległej Polsce. Obok ośmiogodzinnego dnia pracy i ochrony pracy wogóle, obok prawa strajków i zgromadzeń w zakresie stosunków ekonomicznych, proletarjat Polski w chwili dzisiejszej wystawia wieloliczne żądania polityczne, jako odbicie w chwili historycznej dzisiejszej dziejowego i koniecznego celu niepodległości — a mianowicie wystawić żądanie usamodzielnienia Królestwa Polskiego i federacyjnego stosunku do wolnego narodu rosyjskiego, przyczym charakter tego usamodzielnienia i tej federacji stwierdzi i ustanowi Konstytuanta Warszawska w przedmiocie federacji działająca w porozumieniu z równoczesną Konstytuantą Peterburską.

Projekt programu (przez członka „lewicy").

Walka klasowa proletarjatu we wszystkich krajach kapitalistycznych jednakowemi kierować się musi zasadami; ogólne cechy rozwoju kapitalistycznego są bowiem wszędzie te same, wyzysk klasy robotniczej w całym świecie kapitalistycznym przybiera jednakową postać. Ruch socjalistyczny, będący wszędzie wynikiem tych samych przyczyn, walczący wszędzie z tym samym wyzyskiem, musi stanowić jednolitą całość, być w całym świecie międzynarodowym.

Jakkolwiek stosunki polityczne różnych krajów wymagają istnienia odrębnych partji socjalistycznych, to jednak wszystkie dążyć muszą do jednego celu.

Celem tym jest wszędzie zdobycie przez zorganizowany proletarjat władzy politycznej (dyktatura proletarjatu) i wyzyskanie jej w celu przeprowadzenia rewolucji socjalnej, t. j. w celu zniesienia własności prywatnej na środki produkcji i uczynienia ich wspólną własnością całego społeczeństwa. Ten cel może być osiągnięty tylko przez stanowczą, rozstrzygającą walkę z klasami posiadającemi, które nie zrzekną się dobrowolnie swych przywilejów. By się przygotować do tak olbrzymiego zadania, musi proletarjat stworzyć silną i zwartą organizację, wznieść się wysoko pod względem umysłowym i kulturalnym i zaprawić się do rządzenia swemi sprawami.

Wszystkie te warunki przedwstępne przewrotu socjalistycznego mogą się ziścić jedynie w republice demokratycznej, państwie, opartym na zasadach zupełnego ludowładztwa. Oto dlaczego najbliższym zadaniem rewolucyjnego proletarjatu wszy-

stkich krajów jest zburzenie wszystkich wstecznych form politycznych i zaprowadzenie ustroju republikańsko-demokratycznego. Dążąc więc do zdobycia władzy politycznej, proletarjat rewolucyjny walczyć musi o zdemokratyzowanie ustroju państwowego dla usunięcia ze swej drogi wszelskich przeszkód, tamujących jego swobodny rozwój.

W miarę jak pod wpływem tej walki proletarjatu postępować będzie demokratyzacja państw, rozluźniać się muszą węzły przymusowe, wiążące trzy dzielnice Polski z państwami zaborczemi. Jako naturalny wynik tego procesu wyłonić się muszą warunki zjednoczenia trzech dzielnic Polski w wolną rzeczpospolitą demokratyczną. W republice tej proletarjat znajdzie warunki najbardziej sprzyjające dla rozwoju walki klasowej o urzeczywistnienie socjalizmu; nie ulega bowiem wątpliwości, że podział Polski na trzy zabory, działając ujemnie na rozwój społeczny i kulturalny i stwarzając grunt dla powstawania prądów nacjonalistycznych, zaciemniających świadomość klasową, tym samym tamuje swobodny rozwój tej walki. Dążąc więc do zdobycia władzy politycznej proletarjat Polski tym samym dąży do stworzenia niepodległej republiki demokratycznej.

Najstraszniejszą i najpotężniejszą zaporą, jaką proletarjat w Polsce napotyka w swej walce o urzeczywistnienie socjalizmu, jest carat. Obalenie caratu i stworzenie na jego gruzach ustroju republikańsko-demokratycznego jest najbliższym i najważniejszym zadaniem prowadzonej przez proletarjat walki rewolucyjnej — walki, która z każdym dniem coraz silniej zacieśnia węzły solidarności, łączące proletarjat wszystkich części wszystkich narodowości państwa rosyjskiego. Aby jednak nowy ustrój polityczny zapewnił niczym nie krępowaną możność rozwoju wszystkim częściom państwa rosyjskiego, wraz z caratem obalonym być musi i centralizm rosyjski, a wzajemny stosunek tych części, oparty na zasadach federacji.

Wychodząc z tych zasad, P.P.S. walczy o obalenie caratu i stworzenie na jego gruzach federacji republik demokratycznych.

Nowy ustrój polityczny oparty ma być na zasadach następujących:

1. Rządy ludowe, czyli oddanie wszelkiej zwierzchniej władzy państwowej w ręce sejmu prawodawczego, składającego się z przedstawicieli ludu. Jeden tylko sejm (system jednoizbowy). Bezpośrednie prawodawstwo ludu: referendum i inicjatywa.

2. Powszechne, równe, bezpośrednie i tajne głosowanie do wszystkich instytucji prawodawczych i administracyjnych

(sejm. rady prowincjonalne i gminne) dla wszystkich obywateli i obywatelek od 20 roku życia.

Obowiązkowe głosowanie.

Przedstawicielstwo proporcjonalne.

Dwuletnie okresy prawodawcze.

Wynagrodzenie dla posłów.

Obieralność wszystkich urzędników.

Samorząd prowincji oraz gminy.

3. Nietykalność osobista, mieszkań i korespondencji.

Wolność słowa, druku i zgromadzeń. Wolność stowarzyszeń politycznych, związków zawodowych i zmów.

Wolność przenoszenia się. Zniesienie sestemu paszportowego.

Wolność sumienia.

Uznanie religji za sprawę prywatną; rozdział kościoła od państwa i uznanie gmin wyznaniowych za wolne stowarzyszenia prywatne

Zupełne równouprawnienie polityczne wszystkich obywateli bez różnicy płci, religji, rasy, narodowości i języka.

4. Autonomja kulturalna dla mniejszości narodowościowych.

Równouprawnienie wszystkich języków ludności w urzędach i sądach.

Podział proporcjonalny budżetów na cele kulturalne w sejmie, radach prowincjonalnych i gminnych w stosunku do liczeności grup językowych.

5. Zupełna bezpłatność szkolnictwa wszystkich stopni. Powszechne i obowiązkowe świeckie nauczanie ogólne i zawodowe wszystkich dzieci do 16 roku z zagwarantowaniem odzieży, pokarmu i pomocniczych środków naukowych.

Umożliwienie przystępu do średnich i wyższych zakładów naukowych dla młodzieży zdolniejszej, dając jej bezpłatne utrzymanie.

6. Obieralność sędziów przez ludność. Bezpłatny wymiar sprawiedliwości. Bezpłatna obrona sądowa. Rewizja kodeksu w duchu interesów proletarjatu. Odszkowanie niewinnie oskarżonych, uwięzionych i skazanych. Zniesienie kary śmierci. Odpowiedzialność wszystkich urzędników przed sądami przysięgłych.

7. Bezpłatność pomocy lekarskiej i lekarstw. Bezpłatność pogrzebów.

8. Zniesienie wojsk stałych; powszechna uzbrojona milicja ludowa. Przekazanie sporów międzypaństwowych polubownym sądom rozjemczym. Decydowanie o sprawach pokoju i wojny przez przedstawicieli ludu.

9. Zniesienie wszystkich podatków pośrednich i ceł, krzywdzących większość ludności. Ustanowienie postępowego podatku od dochodów oraz spadków.

Dla ochrony materjalnego i moralnego życia klasy robotniczej od zakus rabunkowej gospodarki kapitalistycznej, dla podniesienia skali tego życia i umożliwienia klasie robotniczej walki o zupełne wyzwolenie Polska Partja Socjalistyczna występuje z następującemi żądaniami.

1. Ośmiogodzinny najwyżej dzień roboczy we wszystkich gałęziach pracy; sześciogodzinny dzień roboczy dla robotników i robotnic w wieku 16 — 18 lat i w gałęziach pracy z gorszemi warunkami hygjenicznemi. Obowiązkowy conajmniej 42 godzinny odpoczynek raz na tydzień. Zniesienie pracy dodatkowej.

2. Zakaz pracy nocnej z wyjątkiem gałęzi, których warunki techniczne, uznane przez organizację robotniczą, bezwzględnie tego wymagają.

3. Zakaz pracy dzieci do lat 16.

4. Zakaz pracy kobiet i robotników młodocianych w wieku od 16 do 18 lat w szczególnie szkodliwych dla zdrowia gałęziach pracy.

5. Kontrola wszystkich zakładów przemysłowych, badanie i regulowanie wszelkich stosunków robotniczych w mieście i na wsi przez państwowe, prowincjonalne i gminne urzędy robotnicze. Hygjena fabryczna.

6. Specjalna ochrona kobiet na czas połogu, oraz karmienia niemowląt. Uwolnienie kobiety na cztery tygodnie przed i 6 tygodni po połogu od pracy, z wypłaceniem zarobku i zakazem poprzedniego wypowiedzenia pracy.

7. Ustanowienie inspekcji we wszystkich gałęziach pracy przemysłowej, rolnej, państwowej i domowej. Ustanowienie inspektorek dla gałęzi pracy, zatrudniających kobiety. Kontrola wszystkich gałęzi pracy co do wykonywania prawodawstwa ochronnego. Wybieralność inspektorów i inspektorek przez robotników i robotnice.

8. Kontrola mieszkań robotniczych, wynajmowanych robotnikom przez przedsiębiorbców, co do warunków hygjenicznych i warunków kontraktu przez przedstawicieli organów samorządu za współudziałem delegatów robotniczych.

9. Zniesienie wypłaty w naturze. Tygodniowa wypłata w czasie i na miejscu pracy. Zniesienie wszelkiego rodzaju kar.

10. Traktowanie wykroczeń przedsiębiorców przeciw prawom, dotyczącym ochrony robotników, przeciw wolności

stowarzyszeń, związków i strajków, jako przestępstw kryminalnych.

11. Państwowe ubezpieczenie robotników na starość, oraz na wypadek braku pracy, choroby, kalectwa, z decydującym udziałem przedstawicieli robotników w organizacji i zarządzie wszelkich instytucji ubezpieczenia.

12. Sądy przemysłowe i rolnicze, złożono w połowie z przedstawicieli robotników, w połowie z przedstawicieli przedsiębiorców.

Urzeczywistnienie powyższych dążeń uważamy za możliwe jedynie na drodze Rewolucji. Ustrój wewnętrzny naszego kraju, zdobyty przez Rewolucję zwycięską, ma być sformułowany przez Konstytuantę (Zgromadzenie Ustawodawcze) w Warszawie, zwołaną na zasadzie powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego głosowania. Konstytuanta ta, w porozumieniu ze Zgromadzeniami Ustawodawczemi, jakie Rewolucja powoła do życia w pozostałych częściach dzisiejszego państwa rosyjskiego, określi zasady wzajemnego stosunku sfederowanych części.

Ocena projektów programu.

Z pomiędzy trzech projektów, złożonych na VIII Zjeździe partji naszej, najbardziej zbliżonym do poglądów, które zawsze stanowiły wyznanie wiary ogromnej większości P. P. S., jest bezwątpienia pierwszy. Ma on jeszcze tę zaletę, że zarówno co do układu, jak opracowania poszczególnych punktów, odpowiada najbardziej potrzebom partji socjalistycznej, co wynika już choćby z tego, że stanowi przeróbkę, z nieznacznemi zmianami, programu partji, której chyba nie można odmówić wiedzy teoretycznej (partji niemieckiej). Drugi projekt jest właśnie tylko garścią myśli, po części słusznych, ale w każdym razie nie wystarczających nawet jako dyrektywa. Co zaś do trzeciego, to jest on tak widocznie pisany na kolanie i przystosowany wyłącznie do potrzeb chwili, że nie mógłby w żadnym wypadku służyć za podstawę do dyskusji, nie mówiąc już o rażących błędach, jakie zawiera.

Ale i w pierwszym projekcie jest sporo ustępów, z ktoremi trudno się zgodzić, nie mówiąc już o licznych jego brakach. Postaramy się to twierdzenie uzasadnić, tu zaś zaznaczymy, że

żaden z trzech projektów nie odpowiada temu, czego partja nasza od programu wymagać może i powinna. A teraz przejdźmy do rozpatrzenia pierwszego.

Przedewszystkim w programie P. P. S. nie powinny być pomieszczone poglądy, w które co prawda dawniej większość towarzyszy wierzyła, ale którym fakty tak długo i uporczywie zaprzeczały, że dziś nawet ci, którzy ich usiłują bronić, nadają im jednak zupełnie odmienną formę. Mamy tu na myśli ustępy, pomieszczone na samym początku i mówiące o odbywającym się jakoby w łonie społeczeństw kapitalistycznych pochłanianiu drobnej własności rolnej przez wielką i znikaniu chłopów. Statystyka mówi nam zupełnie coś innego. Życie codzienne, a przedewszystkim życie kraju naszego wskazuje, że wielka własność parceluje się i stosunek własności włościańskiej do obszarniczej zmienia się na korzyść pierwszej. Żaden chłop, żaden człowiek, który bada stosunki krajowe nie uwierzy nam, gdy mu powiemy, że włościaństwo zanika. Nie wynika stąd bynajmniej, by włościanin nie był taką samą ofiarą kapitalizmu, jak i robotnik, ale jest on nią w inny sposób. W dawniejszej literaturze socjalistycznej, która traktowała stosunki rolne bardziej szablonowo i nie badała ich tak, jak to dziś jest czynione, można było nieraz spotkać frazesy w rodzaju tego, że wielka własność pobija drobną tak samo, jak maszyna pobija warsztat rzemieślniczy. Nie trzeba, żeby nasz program dawał towarzyszom podnietę do podobnego „uproszczonego“ rozstrzygania tej sprawy, które nie rokowałoby im wcale powodzenia na wsi. Ustęp ten powinien być koniecznie zmieniony, przystosowany do tego, co się rzeczywiście dzieje na wsi. Musimy się tu zastrzedz, że nie występujemy bynajmniej w roli rzeczników poglądów tych towarzyszy niemieckich czy innych, którzy uważają drobne gospodarstwo włościańskie jako jedyną idealną formę produkcji rolnej, zaś wielkie gospodarstwo za przeżytek. I temu życie codzienne, szczególniej u nas, zaprzecza. Ale nie ulega wątpliwości, że przenikanie kapitalizmu do stosunków rolnych nie przejawia się w formie zaniku drobnej własności rolnej, to też podobnej przesłanki nie powinien zawierać program socjalistyczny.

Drugim ustępem, podlegającym zakwestjonowaniu, jest zdanie, jakoby klasy nieproletarjackie miały za cel „utrzymanie podstaw dzisiejszego utroju społecznego“. Gdybyśmy wychodzili z takiego założenia, musielibyśmy wyrzec się nadziei zdobycia dla swych poglądów włościan małorolnych. Nie podobna ich bowiem uważać za „proletarjat“, nie przeistaczając z gruntu tego pojęcia. I jeżeli w zwykłej agitacji łatwiej można

wybaczyć niezupełnie ściśle pilnowanie się wszystkich konsekwencji tego lub owego zdania, rzuconego niekiedy na oślep, to program powinien być we wszystkich swych ustępach w zgodzie z samym sobą. Nie powinnien on zatym zawierać niczego takiego, z czegoby ten lub ów towarzysz błędne wnioski mógł wysnuć. Otóż nie ulega wprawdzie wątpliwości, że inaczej się zapatrujemy na znaczenie naszej agitacji wśród włościjan, a wśród proletarjatu właściwego, wiemy naprzykład, że włościjanie bez robotników nie byliby w stanie, przy naszych stosunkach politycznych i społecznych stworzyć partji socjalistycznej, podczas gdy proletarjat sam daje sobie rądę, ale wiemy i to, że siły naszego proletarjatu nie wystarczą na pokonanie licznych wrogów naszych, że potrzeba objąć naszą działalnością włościjaństwo, a z drugiej strony i praktyka i zbadanie stosunków wiejskich przekonywa nas o tym, że włościjaństwo małorolne może i powinno, w części przynajmniej przyjąć zasady socjalizmu. Stąd wynika, że nie powinniśmy twierdzić jednocześnie, jakoby ono było podporą dzisiejszego usrtoju. I tu zatym nie należy trzymać się szablonu, który może na pierwszy rzut oka wyglądać bardzo ładnie, bardzo „klasowo", ale który będzie niezgodny z prawdą, zatym nienaukowy.

Po zatym ogólnej części projektu programu nic zarzucić nie można. Jest ona sformułowaną ściśle i naukowo, a jednocześnie dość zrozumiale. Co prawda, będąc tłómaczeniem z niemieckiego, odpowiada ona bardziej umysłowości właśnie niemieckiego robotnika, rozumowanie jest miejscami zbyt ciężkie, ale i temu zaradzićby można, wprowadzając zmiany stylowe.

Przechodząc do tej części projektu, która mówi bardziej ściśle o potrzebach robotnika kraju naszego, sądzimy, że przedewszystkim powinno być wytłómaczone, dlaczego program P. P. S zawiera żądanie, którego nie napotykamy w większości innych programów socjalistycznych, — żądanie niepodległej republiki demokratycznej. Tu miejsce dla streszczenia, w szeregu któtkich zdań, najważniejszych pobudek, skłaniających nas do wystawienia takiego właśnie żądania politycznego, a tego projekt, który omawiamy, nie czyni. Tę lukę należałoby zatym wypełnić.

Jeszcze ważniejsze braki zawiera ustęp, mówiący o potrzebach, wynikających z wrzenia rewolucyjnego doby dzisiejszej. Przedewszystkim zauważyć należy, że programu partji socjalistycznej nie układa się dla doby dzisiejszej, ani nie powinien on zawierać ustępów, któreby po upływie pewnego czasu straciły swą wartość. Hasła, wystawiane przez nas przy takiej

lub innej sytuacji politycznej, są rzeczą naszej taktyki, która jak się słusznie stary Liebknecht wyraził, może się zmieniać 24 razy na dzień, jeżeli sytuacja polityczna w ciągu jednej doby tyleż zmian odbędzie. Ale w programie nie można uwieczniać taktyki, która ma rację bytu tylko dla doby dzisiejszej. Program powinien zawierać tylko streszczenie naszych dążeń ostatecznych, czyli socjalizmu, oraz wszystkiego tego, co zdobyć mamy jeszcze w łonie społeczeństwa burżuazyjnego, czego wymagają interesy ludu pracującego — podczas całego okresu, który upłynie przed ostatecznym zwycięstwem socjalizmu nad kapitalizmem. Te ostatnie żądania nazywane są zwykle programem minimalnym (od słowa łacińskiego „minimum“, po polsku: „najmniej“).

Programem minimalnym, odpowiadającym interesom proletarjatu kraju naszego, może być oczywiście tylko niezależna republika demoktatyczna polska. Ale cóż ma robić robotnik we wszystkich tych chwilach, kiedy zdobycie tej niezależnej republiki napotyka na niezwalczalne przeszkody? Oczywiście, że nie może on siedzieć z założonemi rękami, ale dążyć będzie do zdobycia ustroju, któryby go do tego ideału jak najbardziej zbliżał. I to właśnie powinno być w programie uwidocznione.

Tej potrzebie projekt stara się uczynić zadość, stwierdzając, że w dobie dzisiejszej powinniśmy dążyć do Konstytuanty Warszawskiej, oraz wymieniając to, czego się w owej Konstytuancie domagać będziemy, (tu następuje szereg punktów, stanowiących właściwy program minimalny). O tym, że nie należy mówić o dobie dzisiejszej, ale o całym okresie czasu, podczas którego siły nasze nie pozwolą nam zdobyć niepodległej republiki demokratycznej, powiedzieliśmy już. Co się zaś hasła Konstytuanty Warszawskiej tyczy, to i ona nie może nas zadowolić. Główny nacisk powinien być położony na żądaniu samodzielnego, nie poddanego niczyjej władzy zwierzchniczej, parlamentu polskiego i Zarządu (ministerjum), któryby tylko od tego parlamentu był zależny. Tylko przy dodaniu tych dwuch punktów do hasła Konstytuanty Warszawskiej otrzymamy pełny i wyraźny obraz tego, do czego w każdej sytuacji politycznej, z której nie może wyniknąć niepodległość, dążyć należy.

Przejdźmy teraz do poszczególnych punktów programu minimalnego. Nie mamy tu bynajmniej pretensji do całkowitego wyczerpania kwestji, wskażemy tylko na pewne usterki, które, zdaniem naszym, w każdym razie powinny być poprawione.

Punkt pierwszy mówi o okresach prawodawczych dwuroczn ych. Otóż w Szwajcarji już dziś różne ciała prawodawcze wybierane są co roku, niema zatym chyba racji, byśmy byli skromniejsi nawet od burżuazji szwajcarskiej i zadowalniali się głosowaniem co dwa lata. Trzeba bowiem zauważyć, że im częściej parlament, rady gminne i t. p.; są wybierane, tym większy wpływ okazuje na nie ludność, co oczywiście leży w interesie partji socjalistycznej.

W punkcie szóstym mowa jest o wybieraniu sędziów przysięgłych. Dla czego nie wszystkich sędziów? I to istnieje już w pewnym stopniu w Szwajcarji, ku powszechnemu zadowoleniu.

Żądanie „obowiązkowych ślubów cywilnych“ (punkt ósmy) może być błędnie przez niektórych ludzi rozumiane i umyślnie w fałszywym świetle przez naszych wrogów tłómaczone. Można to mianowicie w ten sposób objaśnić, że nam idzie o zniesienie ślubów kościelnych i o zmuszenie wszstkich do zawierania wyłącznie ślubów cywilnych. Tymczasem rzecz się ma zupełnie inaczej. Partja socjalistyczna żąda, żeby u nas, jak we Francji, znaczenie prawne miał tylko ślub, zawarty przed urzędnikiem stanu cywilnego, żeby zaś odbycie ceremonji kościelnej pozostawione zostało do uznania wchodzących w związki małżeńskie, przyczym jednak ślub kościelny musi być poprzedzony przez cywilny. Ustęp odnośny projektu powinienby zatym zostać uzupełniony.

Do żądania postępowego podatku od dochodu, zawartego w punkcie dziesiątym, należałoby dodać żądanie podatku od przedmiotów zbytku.

O pokoju i wojnie (p. jedenasty) nie powinna rozstrzygać reprezentacja ludu, ale sam lud w powszechnym głosowaniu. Wtedy bowiem tylko, gdy wojna będzie zależała od uznania tych, którzy bezpośrednio są zainteresowani, będziemy mogli z pewnemi widokami powodzenia zwalczać militaryzm. Większość każdego parlamentu zawsze da się unieść frazesami patrjotycznemi.

Przy punkcie trzynastym w wyliczeniu swobód, do których dążymy, pominięta została swoboda strajków.

Na przedsiębiorców, wydalających robotników za ich przekonania polityczne, powinna być nałożona kara więzienna (p. 14 f).

Do punktu 14 h powinno być dodane żądanie ministerjum pracy, które od czasu napisania programu Erfurckiego stało się już faktem we Francji, dzięki energji i rozumnej polityce towarzyszy francuskich.

Wreszcie w projekcie brak zupełnie programu gminnego (t. zw. socjalizm municypalny) oraz rolnego. Jeżeli pierwsza kwestja nie jest dla nas bardzo ważną, dopóki nie uda nam się wywalczyć choć jaką taką autonomję gmin miejskich i wiejskich, to druga jest sprawą pierwszorzędnej wagi. Powinna ona być oczywiście bardzo szczegółowo omówioną, dlatego ograniczymy się do stwierdzenia tego braku.

Tyle w sprawach, objętych przez nasz program. Co się tyczy reszty państwa, to potrzeba obalenia caratu jest tam dość wyraźnie sformułowana, ale nie znajdujemy nic o kresach. Otóż jeżeli nie byłoby na miejscu przepisywanie partjom socjalistycznym Litwy, Ukrainy i t. p., czego mają się domagać, to z drugiej strony nie jest dla nas bynajmniej obojętnym, czy kraje te rządzone będą centralistycznie, czy też uzyskają swobody miejscowe. To też należałoby w tym miejscu, gdzie mowa jest o hasłach tymczasowych, dodać dążenie do jaknajszerszej autonomji kresów, przyczym w sprawie zakresu tego samorządu pratja nasza powinnaby zawsze popierać dążenia bratnich partji socjalistycznych innych narodowości, uciskanych przez carat.

II.

O drugim projekcie daleko mniej będziemy mieli do powiedzenia, już choćby dlatego, że jest on prawdziwą „dyrektywą“ i jako taki, nie wdaje się w żadne szczegóły. W dodatku prawie pod wszystkim, co tam jest powiedziane, może sie podpisać każdy prawdziwy pepeesowiec. Słuszne jest np. określenie misji dziejowej klasy robotniczej Polski i jej stanowiska w rodzinie proletarjatu międzynarodowego, stwierdzenie, że dla proletarjatu niepodległość Polski jest takim samym celem dziejowo koniecznym, jak socjalizm, słuszny również punkt wyjścia przy formułowaniu haseł na dziś, jako przystosowywanie się do celu ostatecznego — urzeczywistnienia socjalizmu w niepodległej Polsce.

Jeżeli co można zarzucić dyrektywie centrowej, to pewne braki. Potrzeba niepodległości nie jest tam dostatecznie uzasadniona i gdyby trzymać się tylko tego, co daje dyrektywa, to pominięte by zostały pewne zupełnie realne i życiowe bodźce, pchające naszego robotnika oraz włościanina w tym kierunku. Dalej, działalność partji naszej zostaje ograniczona do etnograficznego terytorjum. Tu trzeba przedewszystkim wyjaśnić, że pod terytorjum etnograficznym polskim rozumie się tę część kraju, którą zaludnia włościańska ludność polska. Otóż dla nas taki punkt wyjścia nie jest wystarczający. Powinniśmy oczywiście zwalczać wszelkie szowinistyczne

popędy naszej burżuazji, o ile by ona dążyła do panowania nad innemi narodowościami i gwałciła w ten sposób ich uczucia, ale rozstrzygającym powinno być dla nas nie pochodzenie danych ludzi, tylko ich dążenia. I jeżeliby np. mówiący po rusińsku włościanie, zaludniający wschodnie powiaty gubernji Siedleckiej oraz Chełmszczyznę, wypowiedzieli się za przynależnością do Polski, to niebyśmy przeciwko temu mieć nie mogli, pomimo tego, iż etnograficznie należą oni do Rusi. Owszem powinnibyśmy bronić ich w takim wypadku przed zazachłannością Rosji, która dążyłaby do ujarzmienia ich i zamienienia w „prawdziwych rosjan". Ale to jest kwestja drugorzędna, którą podnieśliśmy tylko dla tego, że, wystawiając hasło Polski etnograficznej w chwili dzisiejszej, przykładalibyśmy mimowoli rękę do oderwania Chełmszczyzny od Królestwa, co napewno połączone będzie z bezprzykładnym wzrostem ucisku całej ludności tego nieszczęsnego kraju.

Ważniejszy jest końcowy ustęp projektu, w którym autor wystawia, jako hasło na dziś, tylko Konstytuantę Warszawską, mającą określić federacyjny stosunek Królestwa do wolnego narodu rosyjskiego. Tymczasem sam on słusznie zauważył, że hasła na dziś powinny być etapami (szczeblami) do celu ostatecznego. I jeżeli tym celem ma być niepodległa, demokratyczna republika polska, to w chwili dzisiejszej należy odrazu wyraźnie powiedzieć, jak powinien wyglądać ustrój polityczny, któryby w najszerszym zakresie odpowiadał interesom klasy pracującej kraju naszego. Samo hasło „federacji" zbyt jest nieokreślone, zbyt mało mówi robotnikowi, by mogło nas zadowolnić. Co zaś pod tym hasłem rozumiemy, tego powtarzać tu nie potrzeba, gdyż zostało to, zdaniem naszym, dostatecznie wyjaśnione w № 1 „Przedświtu".

III.

Przejdźmy teraz do trzeciego projektu. Składa on się z części zasadniczej oraz szczegółowej. O pierwszej później będziemy mówili, rozpatrzymy zaś najprzód poszczególne punkty programu minimalnego.

Pierwsza rzecz, która rzuca się tu w oczy, to nagromadzenie mnóstwa szczegółów i demagogiczna forma żądań. Autorowie projektu wyobrażali sobie widocznie, że im więcej pięknych rzeczy naobiecują w programie, tym bardziej będzie on się podobał Stąd np., jeżeli większość programów socjalistycznych żąda zakazu pracy dzieci do 15 lat życia, tu wiek ten podniesiony zostaje do lat 16; inne programy domagają się 36 godzinnego odpoczynku co tydzień — projekt podnosi ilość

tę do 42 godzin; w Szwajcarji partja socjalistyczna chce wybieralności ministrów, tu zaś wystawione jest żądanie „obieralności wszystkich urzędników“, co nie miałoby najmniejszego sensu, gdyż wtedy należałoby wybierać za pomocą powszechnego, tajnego, równego i bezpośredniego głosowania robotników, zatrudnionych przy miejskich gazowniach, rzezniach, tramwawajach, szpitalach, kolejarzy, pracujących przy kolejach państwowych, i tysiące innych ludzi. Wszyscy bowiem ci pracownicy w państwie demokratycznym powinni być traktowani, jako urzędnicy, nad czym się autorowie projektu widocznie nie zastanowili.

Ale to są drobnostki, świadczące tylko o tym, że projekt pisany był na kolanie; autorowie jego, jak widać z układu, wzięli tak samo, jak autor pierwszego projektu, program Erfurcki i dodawali doń, co się dało. Ale co jest złym, to że te dodatki czynione były widocznie przez kogoś, bardzo powierzchownie zaznajomionego z prawem państwowym i z praktyką partji socjalistycznych Europy zachodniej. Ten tylko może sobie wytłomaczyć ozdabiające drugi punkt projektu żądania „obowiązkowego głosowania“. Napróżno szukalibyśmy czegoś podobnego w jakimkolwiek programie socjalistycznym. Było ono wystawiane przez klerykałów i reakcjonistów w Belgji; partja socjalistyczna odpowiedziała wtedy, że się takiego prawa nie obawia, ale nigdy nikomu z towarzyszy nie przechodziło przez głowę coś podobnego, wiedząc, do jakich nadużyć doprowadziłoby to w państwie dzisiejszym.

Albo jak można żądać jednocześnie oddzielenia kościoła od państwa i podziału budżetu na cele kulturalne w stosunku do liczebności grup językowych? Cóż będzie, jeżeli np. „językowa grupa“ żargonowa w większości swej zażąda zakładania w całym kraju chederów? Czy partja socjalistyczna ma przed tym skłonić głowę, czy też przeciwnie, nie powinna ona dążyć do poddania szkoły pod jaknajwiększą kontrolę demokracji, dążyć do takiego szkolnictwa, w którym by ani ksiądz, ani pastor lub rabin nie mogli rządzić się?

Inne drobne błędy lub braki pomijamy, gdyż omówiliśmy je przy ocenie pierwszego projektu, tu zaś zostały tylko sumiennie powtórzone. Przejdziemy natomiast do części ogólnej.

Jest ona niezmiernie typowa dla całej umysłowości kierowników dawnej lewicy P. P. S. Nie pracowali oni bynajmniej nad pogłębianiem świadomości mas proletarjatu, nie stawiali żadnych wyraźnych haseł, nie opracowywali szczegółów programu, ale rzucali na oślep garści frazesów, które też stanowiły zwykle cały dorobek duchowy ich wychowanków. I tu

zatym na samym początku uderzają nas zdania, pozbawione wszelkiej treści, albo wręcz błędne. Co znaczy np. zdanie: „Ruch socjalistyczny, będący wszędzie wynikiem tych samych przyczyn, walczący wszędzie z tym samym wyzyskiem, musi stanowić w świecie jednolitą całość.“ Brzmi to bardzo międzynarodowo, ale nie daje żadnych określonych wskazówek temu, kto to przeczyta. Bo w jaki sposób ten ruch socjalistyczny ma stać się „jednolitą całością“? Czy autorowie projektu chcą wytężyć swą energję w tym kierunku, by partje socjalistyczne całego świata zlały się w jedno?

Również nieudolnie sformułowanym, a w dodatku błędnym jest zdanie, jakoby wyzysk klasy robotniczej w całym świecie kapitalistycznym przybierał „jednakową“ postać, z czego wysnuty jest wniosek, że walka proletarjatu „jednakowemi kierować się musi zasadami“. Jakże możemy bowiem powiedzieć, że „jednakowo“ wyzyskiwany jest robotnik angielski, który pracuje 9 godzin, zarabia dziennie 3—4 rubli, je dwa razy na dzień rozbif i zapija go porterem, a rano objada się smażoną szynką i chlebem z konfiturami — i nasz proletajusz fabryczny, pracujący 11—12 godzin, zarabiający 4 ruble na tydzień i żywiący się kartoflami, kapustą, herbatą, z dodatkiem minimalnej ilości złego mięsa? Przecież przejawy walki klasowej muszą być u tych dwóch ludzi różne, szczególniej, jeżeli zważyć jeszcze, że jeden ma zupełną wolność manifestowania swych dążeń, gdy drugi za samo należenie do partji socjalistycznej idzie czasami na 15 lat katorgi! Działacza społecznego, który by w tych dwóch wypadkach zalecał „jednakową“ walkę, należałoby uważać za politycznego analfabetę, pocóż więc rzucać hasła, które albo są błędne, albo pozbawione wszelkiego sensu?

Po tym wstępie, składającym się, jak widzieliśmy, z fałszywych przesłanek, następuje najbardziej charakterystyczny ustęp projektu. Nazywamy go takim, gdyż nosi on wszystkie znamienne cechy poglądów byłej lewicy partji naszej, jest mianowicie zupełnie nieokreślony i nieszczery. Treść jego jest taka: proletarjat każdego państwa dąży do jego demokratyzacji. Im bardziej będzie się posuwała ta demokratyzacja, tym luźniejsze będą więzy, łączące ziemie polskie z państwami zaborczemi, aż wreszcie „wyłonią się“ warunki zjednoczenia wszystkich trzech zaborów w wolną rzeczpospolitą. Cóż to oznacza? Oto, że wystarczy, gdy proletarjat Polski walczy i będzie o demokratyzację państwa rosyjskiego, gdyż z tej demokratyzacji same „wyłonią się“ warunki niepodległości. Żadnej zaś specjalnej walki o niepodległość toczyć nie potrzeba. Wątpimy, by im się to udało.

Wnioski praktyczne z takich wskazań będą zatym te same, do których dochodzi Socjaldemokracja Królestwa Polskiego. I ona bowiem żąda walki tylko w imieniu demokratyzacji państwa rosyjskiego. Różnica jest tylko ta, że esdecy mówią to szczerze, gdy autorowie projektu zasianiają się figowym listkiem niepodległości, o której uważają za potrzebne wspomnieć.

W gruncie rzeczy jest to zatym odgrzebywanie starego programu zwolenników t. zw. „pracy organicznej", praojców dzisiejszej „ugody" oraz „polityki realnej." Mówiono wtenczas tak: „pracujmy na wszystkich polach życia społecznego, wzbogacajmy się, szerzmy kulturę, a gdy nasz naród wzmocni siły, wtedy odpadnie sam od Rosji, jak dojrzały owoc od drzewa". Wiadomo, że ów dojrzały owoc okazał się zwyczajną gruszką na wierzbie, i ten sam los spotka obietnice autorów projektu. Francja jest krajem bardzo demokratycznym, wiele lat zapewne upłynie, zanim my staniemy na tym samym poziomie, a jednak niechby dziś tacy bretończycy lub prowansale (mieszkańcy prowincji francuskich, mówiący osobnemi językami), postawili kwestję, czy się przypadkiem nie „wyłoniły" już warunki ich samodzielności? Prawdopodobnie rozśmianoby im się w nos!

Gdyby zasada, streszczona w ustępie, który krytykujemy, znalazła kiedykolwiek uznanie w P. P. S., to należałoby tylko stwierdzić, że partja nasza zerwała najzupełniej ze swym dotychczasowym programem, zmieniła całą swą istotę. Cóż bowiem różni nas od innych stronnictw socjalistycznych? Przecież nie chęć „zrobienia powstania", gdyż nie jesteśmy warjatami, którzy chcą ciągle walić głową w mur — ale przeświadczenie, że należy przygotowywać proletarjat do wyzyskania pierwszej nadarzającej się sposobności zdobycia bytu niepodległego, że trzeba zatym szerzyć w masach myśl o potrzebie takiego ustroju politycznego, agitować w tym kierunku. Gdybyśmy zaś uwierzyli, że nasze usiłowania powinny by być skierowane wyłącznie ku demokratyzacji państwa rosyjskiego, to wszelka agitacja niepodległościowa straciłaby rację bytu. Owszem, obowiązkiem naszym byłoby zawracać jednostki, wstępujące na fałszywą drogę.

Dlatego też końcowy ustęp projektu, wypowiadający się za „federacją republik demokratycznych", jest tylko kwiatkiem, przypiętym do kożucha, nie wkładającym na partję żadnych określonych zobowiązań. Gdy się raz uwierzy, że w demokratyzacji Rosji leży nasze zbawienie, to można też doskonale oczekiwać, że z tej demokratyzacji „wyłoni się" również federacja sama przez się.

Projektu lewicy nie można uważać za nic innego, jak tylko za zamaskowaną chęć przeszwarcowania esdectwa do partji naszej. I, gdyby esdecy ufali, że politykę można robić za pomocą sztuczek, to przyjęliby oni powyższy projekt, wiedząc doskonale, że, rozwijając go i pogłębiając, dojdą musowo do takich wniosków, jakie zawarte są w ich własnym programie. Trzeba jednak przyznać, że esdecy na to są zbyt mądrzy. Zresztą los, który spotkał lewicę, nie mógłby ich bardzo do tego zachęcić.

Z pomiędzy trzech projektów, które omówiliśmy, na uwagę zasługuje, zdaniem naszym, pierwszy, ale pod warunkiem bardzo gruntownej przeróbki i uzupełnienia braków.